

Ponadto wywody autora tylko bardzo luźno wiążą się z rozważaniami teoretyków prawa i filozofów tego okresu.

Znacznie ciekawsze i bardziej pogłębione są wywody autora w rozdziale pt. „Karanie” (s. 73 - 135). Poświęcony jest zasadniczo w całości karze pozbawienia wolności, w której M. Foucault, chyba z pewną przesadą, dopatruje się symbolu cywilizowanego społeczeństwa. Autor słusznie zwraca uwagę na fakt, że kara ta, mająca w myśl pierwotnych założeń służyć jedynie izolacji sprawcy, z czasem przejęła na siebie zadania reedukacyjne. Opisuje przy tym różne, stosowane w praktyce systemy penitencjarne, od pensylwańskiego (celkowego) poprzez auburnski aż do progresywnego i wolnej progresji. Łatwo zauważyć jednak pewne zachwianie równowagi konstrukcyjnej tego rozdziału; zbyt wiele miejsca poświęcono analizie systemu auburnskiego ze szkodą dla pozostałych systemów penitencjarnych, aczkolwiek trzeba pamiętać, że właśnie system auburnski stanowił pewien przełom w zasadach odbywania kary pozbawienia wolności. Żałować też należy, że w opisie systemów penitencjarnych pominięte zostały tzw. reformatoria, zakłady karne o złagodzonej regulaminie, powstające od drugiej połowy XIX w. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Niewątpliwą zasługą autora jest wskazanie na istnienie ścisłego związku obiektów architektonicznych użytkowanych jako więzienia ze stosowanym w praktyce takim lub innym systemem penitencjarnym. Słusznie też zwrócił autor uwagę na fakt, że znaczenie, jakie społeczeństwo burżuazyjne nadawało pracy, znalazło też swoje odbicie w tym, że właśnie pracy wszystkie systemy penitencjarne przypisywały szczególne znaczenie reedukacyjne.

Socjologiczno-psychologiczne rozważania zawarte w rozdziale pt. „Dyscyplina” dość luźno wiążą się z tematyką pozostałych części pracy i w zasadzie bez szkody dla treści książki, a z korzyścią dla jej konstrukcji, mogłyby zostać pominięte. Autor widzi w dyscyplinie możliwość kontroli i sposób kształtowania jednostki według przyjętych założeń. Dostrzega też w tym przydatność dyscypliny dla systemów penitencjarnych jako środka utrzymania porządku w zakładzie karnym oraz jako narzędzia pozwalającego na poznanie osobowości sprawcy odbywającego karę i umożliwiającego oddziaływanie na tego sprawcę.

Ostatni rozdział książki poświęcony jest działalności współczesnego więzienia. M. Foucault zwraca w nim uwagę na to, że zadaniem więzienia jest przede wszystkim reedukacja i przypomina dość dawno już sformułowane zasady odbywania kary pozbawienia wolności, takie jak klasyfikacja skazanych według określonych kryteriów, obowiązek pracy i nauki oraz modyfikowanie kary w toku jej przebiegu.

Książka jest pracą żywo napisaną, w której odczuwa się wyraźnie emocjonalne zaangażowanie autora. Jest ona pracą niewątpliwie potrzebną, która przynajmniej częściowo wypełnia istniejącą lukę w badaniach nad historią prawa penitencjarnego. Żałować jedynie należy, że zarówno od strony konstrukcyjnej jak i treściowej nie została ona do końca przemyślana.

JACEK SOBCZAK (Poznań)

Edwin Rozenkranz, *Napoleońskie Wolne Miasto Gdańsk. Ustrój, prawo, administracja*. Gdańsk 1980, ss. 114.

Jednostronnie dotychczas naświetlany okres rządów francuskich w Gdańsku zyskał interesujące opracowanie polemiczne, poświęcone jego zagadnieniom prawnoustrojowym. Zdaniem autora władze pruskie nie tylko popierały wydawanie prac krytykujących rząd francuski w Gdańsku, ale usunęły materiały mogące upoważniać do odmiennych sądów (s. 5, 103). W tej polityce pruskiej widzi autor jedno

z głównych źródeł negatywnego obrazu rządów francuskich, jaki panuje w historiografii, i zmierza do jego korekty. Oczywiście, że na niespełna ośmiu arkuszach druku trudno zmieścić całe bogactwo napoleońskiego okresu dziejów Gdańska i autor podkreśla dokonanie selekcji problemów, koncentrując swoją uwagę badawczą na zagadnieniach prawnoustrojowych. Bardzo dużo miejsca w swoich rozważaniach poświęca ówczesnym władzom Wolnego Miasta, ich kompetencjom, różnym koncepcjom konstytucji nowego tworzącego państwowego oraz wprowadzeniu Kodeksu Napoleona na teren Wolnego Miasta. Przy wszystkich instytucjach ustrojowych przypomina autor ewolucję historyczną, szkicując ich pozycję w okresie przynależności do Rzeczypospolitej szlacheckiej oraz zmiany przeprowadzone w okresie kilkunastoletnich rządów pruskich. Być może autor podjął się planu zbyt ambitnego i pozostawił szereg kwestii jedynie naszkicowanych i wymagających dalszych, szczegółowych badań?

Nie odpowiedziałbym negatywnie na to pytanie. Weźmy dla przykładu główną tezę o przychylnym i żywym zainteresowaniu gdańszczan rewolucją francuską i jej zdobycami, którą autor kilkakrotnie powtarza, ale dowodów mamy niewiele. Przecież z Gdańska emigruje w tych latach wiele starych rodów mieszczańskich, ponieważ nie było możliwości utrzymania się na dawnym poziomie. Z biedotą też nie była prosta sprawa, bo atakując ekonomikę Gdańska tworzył fiskus pruski nowe miejsca pracy w miejscowościach zagarniętych w pierwszym rozbiórce. Ostatecznie opór przeciwko zajęciu miasta przez Prusy był bardzo krótkotrwały i zapewne nie objął większości, bo wówczas zostawiłby wyraźniejsze ślady historyczne. Samo stacjonowanie armii francuskiej i nałożenie ogromnej kontrybucji też nie powiększały sympatii profrancuskich. Pewnym argumentem dla tej tezy mogło być obszerniejsze wykorzystanie relacji o gubernatorze Rappie. Uderzyło mnie, że jego nazwiskiem opatrzone dwie wspaniałe ulice w Paryżu, a miasto rodzinne Colmar uważa go za jednego z najwybitniejszych współpracowników Napoleona i nazbierało w swoim muzeum dużą liczbę pamiątek i dokumentów o nim. Niestety nie udało mi się dotrzeć do muzeum i archiwum w Colmarze, ale z korespondencji wynika, że można tam znaleźć ciekawe materiały o Rappie. Z literatury przedmiotu wynika, że Rapp był niesłychanie uzdolnionym politykiem i przywódcą, co szczególnie dobitnie ujawnił w czasie oblężenia Gdańska. Do historii przeszły jego pomysły podnoszenia na duchu oblężonych, włącznie do udostępniania im nieudolnych ulotek oblegających. Warto też pamiętać, że Rapp żył długie lata z gdańszczanką i miał z nią dzieci, których dalszych losów niestety nie znamy.

Co się tyczy głównego tematu pracy, a mianowicie zagadnień ustrojowoprawnych, to działające w okresie rządów francuskich instytucje i ich kompetencje zostały w pracy przedstawione bardzo szczegółowo. Problemem otwartym pozostaje wprowadzenie ich w życie i ich działalność. Nieustannie toczyły się wojny, a krótkie chwile przerwy między nimi wykorzystywane były do przygotowań do następnych. Sam Gdańsk miał stałe kłopoty z kwaterunkiem wojsk i z zapłatą kontrybucji, a rezydent francuski wcale nie czuł się podporządkowanym istniejącemu systemowi instytucji prawnych, o czym często wspomina się w pracy. Z tego względu za bardzo ważne zagadnienie uważam ustalenie konkretnej działalności tych instytucji i w ten sposób wyjaśnienie wątpliwości, czy nie pozostały na papierze. Czy w kupieckim Gdańsku, zubożonym długoletnią blokadą pruską, wciąż trwały sympatie profrancuskie, zwłaszcza wobec dokuczliwych kwaterunków wojskowych, trudności aprowizacyjnych? Mam wątpliwości. Zaskoczyło mnie twierdzenie autora o pobycie Napoleona (1 i 2 czerwca 1807 r.), który miał przynieść mieszczańom zapowiedzi republikańskiej wolności (s. 21). Cesarz reprezentował monarchię i monarchiczne rozwiązania, a przyszłość Gdańska jako wolnego miasta pod patronatem sąsiadów ustalał dopiero w Tyłży. Podobnie zaskoczyło mnie wyliczenie przez autora przedstawicieli dyplomatycznych w Gdańsku, gdzie wymieniana się neu-

tralną Danię i Szwecję (s. 28). Jak wiemy, Dania chciała pozostać neutralną, bo było to bardzo korzystnym dla jej handlu, ale wyprawy floty brytyjskiej na Kopenhagę, ostrzelanie miasta i skonfiskowanie floty przerzuciły ją do obozu napoleońskiego. Natomiast Szwecja pod rządami Gustawa IV (1792 - 1809) była zdecydowanie antynapoleońska, sytuację zmieniło dopiero powierzenie korony stryjowi obalonego króla, Karolowi XIII. Szczególnie wybór na następcę tronu byłego marszałka napoleońskiego, Jean Baptiste Bernadotte zmienił stanowisko Szwecji. Zresztą na krótki okres, bo „polityka 1812 roku” następcy tronu, późniejszego Karola XIV, zaprowadziła Szwecję do obozu antynapoleońskiego. Z tego wynika, że trzeba by bardzo dokładnie prześledzić lata przebywania duńskich i szwedzkich dyplomatów w Wolnym Mieście, byśmy zorientowani byli, czy reprezentowali neutralne państwo.

Nasuwa się także pytanie dotyczące przyczyny nadania Gdańskowi charakteru wolnego miasta. Autor na pierwszy plan wysuwa dawne przywileje i wyjątkowe jego uprawnienia w okresie przynależności do Rzeczypospolitej szlacheckiej, jakby z nich zrodziła się koncepcja wolnego miasta. Moim zdaniem należało w znacznie większym zakresie uwzględnić ówczesne napoleońskie koncepcje polityczne i jego gry dyplomatyczne, w których pragnął zadowolić partnera rosyjskiego, patronującego Prusom, jak i swoich zwolenników. Autor zdecydowanie wysuwa tezę o zamierzeniach Napoleona przywrócenia Polski i włączenia do niej Gdańska, ale przecież to było tylko jedno z jego rozwiązań; wcale nie było ono jedynym, bo decydowała potrzeba polityczna. Gorzki smak tradycji napoleońskich w Polsce jest jednym z tego przykładów.

Ciekawa jest relacja autora o cenzurze sprawowanej przez rezydenta francuskiego w Gdańsku (s. 42). Czy była ona przewencyjna, czy represyjna? W jaki sposób przeprowadzana była w stosunku do wypowiedzi ustnych, o których autor wspomina? Niejasna jest dla mnie sprawa pieniędzy. Na miasto nałożono kontrybucję 20 mln franków. Ile to było guldenów? Autor podaje, że prezydent senatu otrzymywał 6 tys. guldenów, a prowenta z tytułu zarządzania jednym z terytoriów miejskich (ile ich było?) przynosiły mu 30 tys. guldenów (s. 45), co być może stanowiło potężną sumę franków? Autor podaje (s. 48), że gen. Rapp zażądał reorganizacji izby, co wykonano. Przeprowadzono wybory, a „kryterium wyboru, jak się zdaje, była uległość władz francuskich” (s. 48). Zaraz na następnej stronie dowiadujemy się, że gen. Rapp desygnował osobiście członków i przewodniczącego komisji reprezentantów Trzeciego Ordynku, gdzie więc te wolności republikańskie wobec wszechpotężnego gubernatora? Niejasne są dla mnie uprawnienia sędziego (*iudex* — s. 50). Z tekstu wynikałoby, że rozpatrywał on wnioski o ukaranie sprawców oraz nadawał bieg sprawom o ukaranie. Ale, jakie przestępstwa mógł sam karać, nie jest wyjaśnione. Z czego wynikały mianowania przedstawicieli dyplomatycznych Gdańska przez króla Saksonii lub Prus (s. 63)? Czy z jakiejś normy ogólnej, czy każdorazowo ponawianej prośby władz gdańskich?

Zabrakło też wyjaśnienia (s. 64), dlaczego gen. Menadier powinien zostać zastępcą gen. Rappa i jakie zarzuty na nim ciążyły, które uniemożliwiły taką decyzję. Autor wspomina o umowach kredytowych Gdańska z Hamburgiem i Amsterdamem (s. 66) i czytelnik domyśla się jedynie, że kredytowano je Gdańskowi, znajdującemu się w arcytrudnej sytuacji. W ówczesnych latach blokady kontynentalnej wszystkie porty europejskie były w arcytrudnej sytuacji, a więc niewykluczone były świadczenia kredytowe, ze strony Gdańska. Szkoda, że czytelnik nie dowiaduje się, o jakie grupy — poza płacącymi za wpis do księgi obywatelskiej za zgodą Sądu Wetowego lub Rady — powiększono kręgi obywateli miasta (s. 72).

Interesująco autor przedstawił wprowadzenie Kodeksu Napoleona w Wolnym Mieście, zwłaszcza oprawę propagandową z tym związaną. Relacjonując wpływy francuskiego prawa karnego na normy prawne Gdańska autor informuje, że winni dewastacji urządzeń obronnych twierdzy miejskiej mieli być skazywani na pod-

stawie rozporządzenia Senatu na karę łańcucha i deportacji do Francji, co wywołuje oczywiście dodatkowe pytania o ich los w samej Francji. Okazuje się, że przestępstwa przeciwko przepisom o cenzurze karane były w Gdańsku przez sądy francuskie, ale autor nie wyjaśnia, czy były to sądy wojskowe, czy też utworzono specjalne sądy karne.

Końcowe kartki omawianej monografii poświęcone są omówieniu zabiegów o reformy ustroju i administracji. Sam Napoleon to zapowiadał, a reprezentanci Wolnego Miasta przedstawiali różne projekty, najczęściej nawiązując do dawnych przywilejów. Po negatywnej ocenie projektów gdańskich komisji przez współpracowników Napoleona, nie powracano już do projektu nowej konstytucji w Paryżu i w otoczeniu cesarza. Nie zaprzestano natomiast prac nad projektem konstytucji w samym Gdańsku. W projekcie Hufelanda podkreśla autor „konsekwentnie przeprowadzoną monteskiuszowską zasadę podziału władz” (s. 94), ale to wcale nie wynika z szczegółowej analizy projektu. Przecież Senat miał być władzą najwyższą i miał łączyć władzę wykonawczą i ustawodawczą (s. 94)? Gdzie więc ten podział? Autor pisze, że Senat miał władzę ustawodawczą w postaci izby wyższej (wobec Rady Obywatelskiej). „Podstawowym organem władzy ustawodawczej miała być złożona ze 120 członków Rada Obywatelska” (s. 94), ale to określenie zaciemnia zagadnienie ustroju władz Wolnego Miasta, a zwłaszcza władzy ustawodawczej. Autor podkreśla, że Hufeland był „rzecznikiem zdobyczy tej epoki, epoki burżuazji” (s. 93), czego w projekcie Hufelanda nie dostrzega się (poza przepisami dotyczącymi przebudowy administracji). Opinia taka wynika być może z przekonania, że „największymi przeciwnikami jakichkolwiek radykalnych zmian ustrojowych byli sami Francuzi” (s. 41). W dodatku wspomniany projekt, oceniony przez autora jako „próba umiarkowanego unowocześnienia ustroju i usprawnienia administracji Wolnego Miasta Gdańska” (s. 96), wcale nie wszedł w życie. Podobny los stał się udziałem projektów konsula Massiasa, których zresztą nie poznajemy, a dowiadujemy się jedynie o zmienności koncepcji Massiasa i przerzucania się z jednej krańcowości w drugą.

Ostatni podrozdział poświęcony jest Trzeciemu Ordynkowi, który — wbrew opozycji Senatowi — potrafił rozszerzyć swoje uprawnienia i kształtować zręby nowego ustroju (s. 100-101). Wypadki historyczne uniemożliwiły wszakże dalsze zmiany ustroju Wolnego Miasta.

W podsumowaniu autor powraca do swojej głównej tezy, a mianowicie profrancuskich sympatii mieszkańców miasta i przemilczania ich przez władze pruskie oraz usuwania wszelkich świadectw, które mogłyby pożytywnie świadczyć o rządach francuskich w Wolnym Mieście. Wprawdzie to cecha wspólna zwycięzców, ale można by jeszcze dodać kilka słów o Świętym Przymierzu, które pilnowało m. in. krytycznego naświetlania rządów napoleońskich.

Praca Rozenkranza stanowi ważne uzupełnienie dziejów gdańskich, usuwa istotną lukę w historiografii miasta, ale pozostawia jeszcze dużo problemów do dalszych badań.

TADEUSZ CIESLAK (Warszawa)

*Recherches sur l'Histoire des Institutions et du Droit* (Association d'Histoire Comparative des Institutions et du Droit de la République Socialiste de Roumanie), tom III, Bucarest 1979, ss. 207.

Z mieszanym uczuciem bierzemy do ręki kolejny, trzeci tom wydawanego od 1977 r. w języku francuskim rumuńskiego czasopisma prawnohistorycznego. Z jednej strony z satysfakcją odnotowujemy fakt dalszego rozwoju tego periodyku, którego objętość i tym razem, choć już bardzo nieznacznie, uległa powiększeniu.